Bronisław Giro - Syryński

Urodzony 23 listopada 1910 r. w majątku Niżne Jeziory, ziemia Mohylewska, Rosja, jako syn właściciela ziemskiego Stefana i matki Franciszki, z d. Połtarackiej. W wyniku rewolucji bolszewickiej majątek uległ zniszczeniu, a ocalała z pogromu rodzina po wielu przejściach przedostała się na zachód, by po wojnie 1920 r. osiedlić się na stałe w Baranowiczach. Tu też Bronisław ukończył szkołę powszechną i handlową i w roku 1930 jako ochotnik zgłosił się do służby wojskowej w Marynarce Wojennej. Po rocznym przeszkoleniu w Świeciu n/Wisłą otrzymał przydział do Flotylli Pińskiej. Po 7,5 latach służby odszedł do rezerwy w stopniu mata.

Dzięki nienagannej opinii ze służby wojskowej przyjęty został do pracy w P.K.P. w Brześciu n/Bugiem. W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. został zmobilizowany z przydziałem do Flotylli Pińskiej. Brał udział w przygotowaniach do obrony Polesia, a po agresji sowieckiej 17 września uczestniczył w walkach spieszonych oddziałów marynarzy z jednostek Flotylli w składzie SGO "Polesie" gen. Franciszka Kleeberga. M.in. brał też udział w walkach z nacierającymi jednostkami Armii Czerwonej w rejonie m. Jabłoń i Milanów, gdzie zdobyto wiele sprzętu. Po bitwie pod Kockiem dostał się do niewoli niemieckiej, skąd zdołał uciec i przepłynąć wpław graniczną rzekę Bug. Przedostał się do Brześcia do strefy okupacji sowieckiej, gdzie aresztowany został przez NKWD i przebywał w więzieniu aż do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej /czerwiec 1941 /. Podczas licznych przesłuchań proponowano mu za cenę zwolnienia przerzut do strefy niemieckiej i prowadzenie tam pracy wywiadowczej.

Podczas ucieczki władz sowieckich z Brześcia więzienie podpalone zostało przez enkawudzistów. Giro-Syryński wraz z innymi więźniami zdołał wyłamać cele i korzystając z ogólnego chaosu i popłochu ~~zdołał~~ szczęśliwie wydostać się na wolność. W mundurze kolejarskim dotarł do Baranowicz, do rodziny. Dowiedział się, że brata ~~deportowano~~

deportowano wgłąb Związku Sowieckiego /wyjdzie później z armią gen Andersa/. Rodzice zdołali przeżyć pierwszą okupację sowiecką.

Okupację niemiecką przetrwał Giro-Syryński w Baranowiczach. Pracą "zaczepił się " w pożydowskiej firmie mebli pod zarządem niemieckim. W kwietniu 1943 r. zaprzysiężony został w Armii Krajowej, przyjmując pseudonim "Łagowski". Działał w środowisku podoficerskim. Parokrotnie brał udział w akcjach zbrojnych celem likwidacji agentów gestapo. Jego bezpośrednim przełożonym był Tadeusz Kamiński, ogniomistrz 9 Dywizjonu Artylerii Konnej /zmarł w 1983 r. w Gdańsku /.

Z ramienia organizacji Giro-Syryński uczestniczył w niesieniu pomocy Żydom, szczególnie w okresie likwidacji getta w Baranowiczach. Przepłacił to życiem młody portier Polak, który ukrywał Żydów w wspomnianej firmie mebli.

Po powtórnym wkroczeniu wojsk sowieckich do Baranowicz nastąpiło masowe powoływanie poborowych roczników do Armii Czerwonej. W tej sytuacji polskie władze podziemne zaleciły "ochotnicze" zgłaszanie się do armii gen. Berlinga. Zgłosił się też Giro-Syryński. Tymczasem wbrew zapowiedziom cały transport skierowany został na wschód, za Moskwę, do obozu wojskowego Ałabino. Tutaj dowództwo sowieckie drogą licznych szykan usiłowało zmusić cały kontygend do złożenia przysięgi Armii Czerwonej i wcielenia do niej. Na smutek solidarnej postawy poborowych /większość z nich to żołnierze AK / zamiary te nie udały się i cały transport skierowano na zachód, do Polski. Kiedy dotarł do Baranowicz, witał ich tłum ludzi. Dla niejednego było to krótkie widzenie z rodziną przed wyjazdem na front. W Siedlcach nastąpiła organizacja 36 pp. Giro-Syryński objął funkcję szefa kompanii w stopniu sierżanta. Z pułkiem przejdzie szlak bojowy 2 Armii Wojska Polskiego.

Pułk przez Warszawę szedł na północ : Toruń, Bydgoszcz, Piła, Poznań, Krotoszyn na Wrocław. Warunku marszu były bardzo ciężkie, za-

miecie śnieżne, marcowe odwilże dawały się mocno we znaki przy opłakanym stanie obuwia.

W pierwszej dekadzie kwietnia pomaszerował sierż. Giro-Syryński wraz z swym pułkiem w kierunku Nysy Łużyckiej. Były to już ostatnie tygodnie wojny. Nastąpiło forsowanie rzeki, które pochłonęło wiele ofiar. Tu przekonał się Giro-Syryński, co oznacza tzw. "rozpoznanie bojem" i jaką cenę się za to płaci. Poległo wielu kolegów i przyjaciół, między nimi chor. Bałchan, najstarszy chyba żołnierz pułku, legionista, oficer AK.

W ciężkich walkach pułk posuwał się na zachód. Niemcy bronili się umiejętnie i uporczywie, pomimo że były to już ostatnie dni wojny. Na jednym z krótkich postojów sierż. Giro-Syryński zetknął się z kolumną sanitarną. Stwierdził, że jeden z jego żołnierzy, ciężko ranny w okolicy nerki leży bez opatrunku.

Później przyszły bardzo gorące momenty, kiedy brak łączności Dowództwa 2 Armii z dywizjami spowodował wielkie i niepotrzebne straty. Sam Giro-Syryński był świadkiem tragicznego incydentu, kiedy dowódca armii gen. Karol Świerczewski chcąc jakby nadrobić błędy w dowodzeniu własnoręcznie zastrzelił ppor. Jerzego Berezeckiego. Giro-Syryński ocenił to jako mord, podobnie zresztą jak metody postępowania sowieckiedo dowództwa II Armii "dla podniesienia ducha"- sądy polowe, egzekucje.

7 maja, już w przededniu zaprzestania walk, plutonowy z kompanii Giry-Syryńskiego, idąc na czele fizylierów wszedł na minę. Wybuch pozbawił go stóp obu nóg. Popatrzył przez chwilę na swe kikuty, podstawił sobie pod brodę lufę pepeszy i nacisnął spust. Tak się dla niego skończyła wojna.

Później, po zakonczeniu wojny, nastąpił powrót do kraju, gdzie sytuacja pojałtańska była bardzo skomplikowana, a wielu żołnierzy, a wśród nich Giro-Syryński, na skutek aneksji kresów wscho

dzia

dnich, nie miało właściwie dokąd wracać. Do tego dochodzła jeszcze obawa o los pozostawionych tam rodzin. W tym czasie Giro-Syryński wraz z kilkoma swymi żołnierzami podjął decyzję nieformalnego "rozstania"się z wojskiem. Nawiązał pewne kontakty z konspiracją AK, do lasu jednak nie poszedł. Orientował się na tyle w sytuacji politycznej, że nie widział w tym szans.

Początki miał bardzo trudne - dezerter, bez dokumentów, z pełną świadomością, co go czeka. Towarzyszyło mu jednak szczęście i ludzka życzliwość. Odnalazł rodziców w transporcie repatriacyjnym, sam osiedlił się w Bydgoszczy, gdzie się zameldował wraz z rodzicami jako repatriant ze wschodu. Sam również założył rodzinę. W swym skomplikowanym życiu szczęśliwie jak marynarz przepłynął przez wszystkie rafy i wiry do spokojnego portu. Pomny swego kresowego rodowodu związał się na trwałe z kresowym środowiskiem w Kole Wileńsko-Nowogródzkim AK i Towarzystwie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Bydgoszczy.

Na podstawie materiałów życiorysowych Giro-Syryńskiego opracował

Bydgoszcz, dnia 17 marzec 1997.

Stanisław Krasucki

Stanisław Krasucki